



MIESIĘCZNIK
PARAFII CHRYSYDUSA KRÓLA

PRZYCHODZĘ DO CIEBIE, KRÓLOWO NASZA!



Przychodzimy do Ciebie -
spragnieni łask promyka -
wyśpiewać jak Ty kiedyś
dziękczynne Magnificat.

Za polskiego Papieża
i za Twój tron Królowo,
za nowych polskich świętych
- ewangeliczny owoc.

Maryjo, wzrok daj jasny,
by przejrzeć zło do głębi.
Niech serca nam nie gasną
w czas trudny - czas jastrzębi.

Niech świat się tak nie sroży,
niech słabną czarcie szpony.
Chroń młodzież przed bezdrożem,
ocal nienarodzonych!

Niech łaska Twoja cudem
rozwieje mroki świata.
Skłócone z sobą ludy
w pokoju Bożym zbrataj.
Ducha zdrowego ocal
w narodzie Twoim przecieź!
Daj godnie z Twą pomocą
wejść w trzecie tysiąclecie...

T. Stolarz „Przed Czarną Madoną”

Każdego roku w maju przez naszą Ojczyznę płynie śpiew Litanii Loretańskiej. Śpiewając i jednocześnie modląc się powtarzamy w skupieniu imiona Tej, która weszła w dzieje zbawienia człowieka. W modlitwie tej szukamy ukojenia i umocnienia w wierze. Myślą ogarniamy sanktuaria maryjne, kościoły i kapliczki przydrożne. Nade wszystko kierujemy swe myśli do Pani Jasnogórskiej, naszej Królowej Polski. Przyzywając w litanijnej modlitwie naszą Królową nie przestajemy prosić, by Maryja zwyciężała w polskich sercach i żeby to zwycięstwo, było zwycięstwem dobra, miłości, szlachetności, uczciwości i trzeźwości.

W sposób szczególny módlmy się za naszego Rodaka, Ojca Świętego, Jana Pawła II, który wkrótce przybędzie do Kraju z kolejną apostolską pielgrzymką.

M A J

- 1 - sobota** - **I sobota miesiąca.** Wspomnienie św. Józefa Robotnika. Początek nabożeństw majowych 17³⁰
- 3 - poniedziałek** - **Uroczystości NMP Królowej Polski**, Głównej Patronki Polski i Archidiecezji Przemyskiej
- 4 - wtorek** - Wspomnienie św. Floriana, patrona strażaków
- 5 - środa** - Święto poświęcenia Bazyliki Katedralnej w Przemyśle
- 6 - czwartek** - Święto św. Apostołów Filipa i Jakuba
- 7 - piątek** - **I piątek miesiąca**
- 8 - sobota** - Uroczystości św. Stanisława biskupa, Patrona Polski
- 10, 11, 12 - poniedziałek, wtorek, środa,** - **Dni Krzyżowe.**
Czas błagania o urodzaj i błogosławieństwo Boże w pracy
- 13 - czwartek** - **Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego**
- 14 - piątek** - Święto św. Macieja Apostoła. Początek Nowenny do Ducha św.
- 23 - niedziela** - Zesłanie Ducha Świętego. W Archikatedrze święcenia kapłańskie naszego parafianina, **Diakona Janusza Zajdla**. Módlmy się w intencji nowowyświęconych kapłanów, a szczególnie za ks. Janusza.
- 24 - poniedziałek** - Święto NMP Matki Kościoła
- 26 - środa** - Wspomnienie św. Filipa Nereusza
- 29 - sobota** - Wspomnienie błogosławionej Urszuli Ledochowskiej, dziewicy.
- 30 - niedziela** - **Uroczystość Trójcy Przenajświętszej**
- 31 - poniedziałek** - **Święto Nawiedzenia NMP**

* * * * *

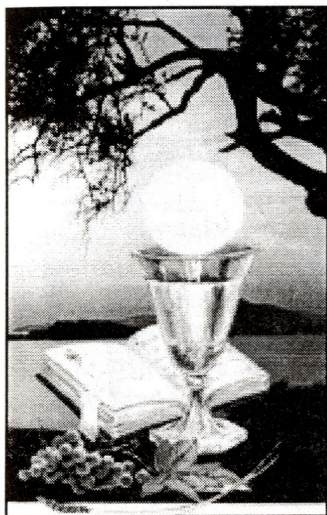


KWIATY MARYI

Jest wiele symboli maryjnych, m.in. są nimi kwiaty. W symbolice chrześcijańskiej fiołek ze względu na swój delikatny zapach i ciemnofioletową barwę uchodził za symbol pokory. Symbolika średniowieczna, która nie omieszkała wszystkiego, co piękne i miłe, odnieść do Maryi, wielbi Ją w pieśniach jako Fiołek pokory. Również w średniowieczu dużego znaczenia nabrało zastosowanie symboliki róży do Matki Bożej. Zaczerpnięta została ona ze zwrotki Carmen paschale poety Seduliusza, który

żył około 430 r. Jest to zarazem najstarsze ze świadectw tej symboliki maryjnej. Z symboliką róży ściśle związana jest symbolika cierni. Stanowią one razem z różą jeden obraz: pośród cierni zepsucia jaśnieje wolna od cierni dziewiczość. Dlatego też Niepokalana Dziewica Maryja jest prawdziwą „różą pośród cierni”. Czerwona róża jest symbolem męczeństwa, natomiast biała - dziewiczej czystości. W związku z tym róża jest symbolem nie tylko Maryi, ale i Jezusa. Innym kwiatem, który jest znakiem Maryi, jest lilia. Lilia ze względu na swoją jaśniejącą biel jest symbolem niewinności i czystości. W Palestynie lilię można znaleźć wśród krzaków ciernistych, gdzie rozwija się bardzo bujnie. Podobnie Maryja zakwitła pośród ostów i cierni grzesznego rodzaju ludzkiego. Na przedstawieniach zwiastowania Maryi Pannie lilia jest znakiem niepokalanego poczęcia. Na przedstawieniach narodzenia Chrystusa i innych obrazach maryjnych jest znakiem dziewiczego macierzyństwa Maryi.

TWOJA EUCHARYSTIA (cd.)



OFIARA STWORZENIA

Warto sobie uświadomić dość oczywistą w sumie prawdę, że największe wzloty naszego ducha, najwspanialsze wyżyny mądrości, najbardziej imponujące szczyty intelektu są związane z całym ogromnym kosmosem, ze światem przyrody. Nie tylko myślimy, kochamy, modlimy się, ale również jemy, oddychamy, trawimy, wchłaniamy ciepło, krótko mówiąc funkcjonujemy jako żywe fizyczne organizmy. Jesteśmy częścią przyrody, współtworzymy ją i dzięki niej istniejemy.

Ten współlotny nam świat jest nam dany jako prezent, ale o tyle nietypowy, że wymaga z naszej strony dużych inwestycji. Każdy dzień jest podejmowanym na nowo trudem przetwarzania świata, w którym żyjemy. Cokolwiek znajduje się na naszym stole, w czymkolwiek my znajdujemy schronienie i bezpieczeństwo - ubranie, domy, światło, woda w kranie jest owocem połączonych wysiłków przyrody i twórczej pracy człowieka.

Dlatego też, kiedy podczas Mszy Świętej stajemy przed Bogiem składamy mu w ofierze nie tylko nasze serca, myśli, pragnienia, to co duchowe, ale też wszystko co nas materialnie, fizycznie współtworzy, a co z kolei w naszych rękach ulega przemianom. Gdy następuje moment ofiarowania na Eucharystii, kapłan wznosi chleb i wino wypowiadając słowa: „*Błogosławiony jesteś Panie Boże wszechświata, bo dzięki Twojej hojności otrzymaliśmy chleb, owoc ziemi i prac ludzkich. Tobie go przynosimy, aby stał się dla nas chlebem życia*”. Następnie „*Błogosławiony jesteś Panie Boże wszechświata, bo dzięki Twojej hojności otrzymaliśmy wino, owoc winnego krzewu i pracy rąk ludzkich. Tobie je przynosimy, aby stało się dla nas napojem duchowym*”.

A zatem świat przyrody uczestniczy w naszym ludzkim spotkaniu z Bogiem. Nie jest gdzieś obok, jak roboczy drelich, którego używa się jedynie do gorszych, mniej szlachetnych robót. Bo to właśnie owoc ziemi i prac ludzkich zostanie przemieniony w Ciało i Krew Jezusa Chrystusa. Chleb i wino wezmą udział w niezwykłym wydarzeniu pełnego miłości zjednoczenia człowieka z Bogiem.

TAJEMNICA KROPLI WODY

W momencie składania Bogu darów na Mszy Świętej ma miejsce niepozorny gest, pełen głębokiego znaczenia: mała kropla wody zostaje zmieszana z winem w kielichu. Staje się winem, zostaje w nie przemieniona.

Inaczej jest, gdy czasem do kielicha wpadnie na przykład mucha. O ile uda się jej ująć z życiem nadal pozostaje tym, czym była przedtem. Co najwyżej pachnie inaczej, ma sklezione skrzydła i z lekka powiększony brzuszek. Kropla zaś wody upodabnia się zaś do swojego nowego środowiska.

Jaka jest wymowa tej przygody, której doświadcza ta odrobina wody. Odpowiedź znajdziemy w słowach wypowiedzianych przez kapłana podczas opisanej czynności: Przez to misterium wody i wina daj nam Boże udział w Bóstwie Chrystusa, który przyjął nasze człowieczeństwo. Te słowa mówią najpierw o Panu Jezusie. Kiedy przyjął On ludzkie ciało, to naprawdę stał się człowiekiem. Nie jest tak, że Bóg

odwiecznie istniejący przykrył się jedynie tym, co ludzkie: ciałem, temperamentem, charakterem - inaczej mówiąc był jak mucha pływająca w winie - ale on naprawdę, jako Bóg, stał się człowiekiem.

I to samo ma się teraz dokonać w drugą stronę. Człowiek ma stać się Bogiem. W chrześcijaństwie nie chodzi w pierwszym rzędzie o to, by być lepszym, niż inni, człowiekiem. Naszym powołaniem jest mieć udział w Bóstwie Jezusa Chrystusa. On właśnie po to, przyjął nasze człowieczeństwo, by nas z sobą zjednoczyć. Po to zostaliśmy stworzeni przez Boga, żeby dzielić Jego życie: żeby Jego miłość przepływała przez nasze serca jak krew matki, która nosi w sobie poczęte dziecko. Nie jesteśmy jak małe karzelki, które niegdyś chował na swoim dworze potężny król, aby gdy ogarniała go nuca, lub podczas przyjęć zabawiała go swymi wygłupami. My jesteśmy dziećmi Boga, dziećmi króla, które mają udział we wszystkim, co do niego należy.

A ta tajemnica dokonuje się właśnie podczas Mszy Świętej. Przypomnijmy sobie jeszcze raz te ważne słowa: przez to misterium wody i wina daj nam Boże udział w Bóstwie Chrystusa. Ilekroć więc przyjmujemy komunię Świętą, jednoczymy się z Bogiem. A jest to możliwe dlatego, że On wcześniej zechciał zjednoczyć się z nami w osobie Jezusa Chrystusa.

ZACHWYT DZIĘKCZYNIENIA

Dzieci reagują na prezenty albo w taki sposób, że rzucają się na otrzymane, na przykład, puzzle i zaraz zaczynają je układać, albo rzucają się ojcu na szyję po czym razem zabierają się do zabawy.

Umiejętność dziękowania za to, co otrzymujemy jest świetnym sprawdzianem na ile kochamy darowane nam rzeczy, a na ile tego, kto je podarował.

Świat, w którym żyjemy jest prezentem od Pana Boga. W nim żyjemy, korzystamy zeń, przetwarzamy. Chodzimy po ziemi, oddychamy mniej, lub bardziej zanieczyszczonym powietrzem, pijemy wodę, grzejemy się w słońcu. Jemy płody ziemi, a ci którzy nie są wegetarianami, również mięso. Przy odrobinie wrażliwości zachwycamy się górami, morzem, kwiatami. Jesteśmy obsypani Bożymi podarunkami.

I można korzystać z tego całego bogactwa, jak gburowaty żarłok, który pochłania wszystko, co jest na stole, potrażając podwójnym podbródkiem.

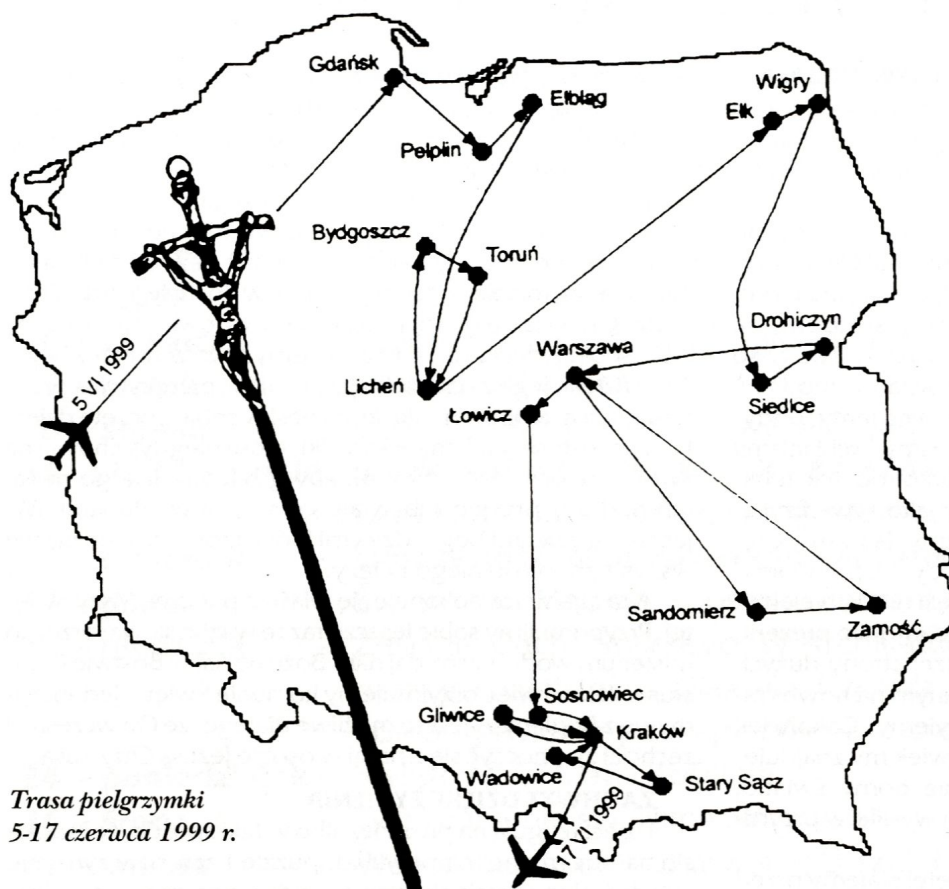
Można jednak zachować się inaczej. Rzucić się na szyję Ojcu, który nas tak fantastycznie obdarował, i ukochać z wdzięczności.

Takiej właśnie postawy uczymy się na Mszy Świętej. Okazją jest niemal każda chwila spędzona przy ołtarzu, ale szczególnie ten moment, który nazywa się modlitwą Eucharystyczną. Greckie słowo Eucharystia oznacza właśnie dziękczynienie. Kapłan mówi: W górę serca, dzięki składamy Panu Bogu naszemu. W górę serca - oderwijmy je na chwilę od niedzielnego kotleta, który zaraz po Mszy zapachnie w naszej kuchni i pomyślmy o Tym, dzięki któremu ów kotlet może w ogóle zaistnieć.

Wiemy jednak że nie samym kotлетem żyje człowiek. Wznosimy więc serca jeszcze wyżej, aż do serca Boga, który uzdolnił nas do miłości. Tam widzimy również, że Boże serce zostało zranione przez nasz egoizm, zazdrość, nienawiść, że zostało zdruzgotane na krzyżu za grzechy świata. Dziękujemy Mu za to, że pokonał te ciemności i zmartwychwstając przywrócił nam prawdziwe życie, które jest wieczne.

Te wszystkie niepojęte dzieła Boga opowiada modlitwa Eucharystyczna, która wyprowadza nas w swój zachwyt zaproszeniem: dzięki składamy Panu Bogu naszemu.

PAPIEŻ - PIELGRZYM SIÓDMY RAZ W OJCZYŹNIE



Trasa pielgrzymki
5-17 czerwca 1999 r.

Pontyfikat Jana Pawła II to czas wielkich papieskich pielgrzymek. W okresie 20 lat Jan Paweł II jako papież - pielgrzym odwiedził wszystkie kontynenty, przebył 2 miliony kilometrów, zdobył szacunek i serce milionów ludzi na całym świecie - zarówno wierzących jak i niewierzących. Poprzez to pielgrzymowanie Ojca Świętego w szczególny sposób dokonuje się nowa ewangelizacja świata., umacniają się Kościoły lokalne. Jan Paweł II przemawia całą swoją osobowością, autentycznością wiary, służbą prawdzie. Zawsze pozostaje najbliższy ludziom cierpiącym, pokrzywdzonym, odepchniętym przez innych, słabym... Z wielkim bólem dostrzega odejście człowieka od zasad ewangelicznych, dążenie do zdobycia dóbr materialnych, egoistyczne i instrumentalne traktowanie bliźniego, kryzys rodziny... W swoim nauczaniu Ojciec Święty spokojnie i stanowczo przypomina prawdy wiary i broni godności człowieka. Wypełniają się słowa Pana Jezusa: „A ta Ewangelia, o Królestwie będzie głoszona po całej ziemi, na świadectwo wszystkim narodom” (Mt 24, 14).

Miejsce szczególne w sercu Ojca Świętego zajmuje Polska, Polacy i pielgrzymki do Ojczyzny. Każda z nich przebiegała w innych warunkach społeczno - politycznych, każde spotkanie z rodakami było czasem wspólnie przeżywanej modlitwy i zadumy nad naszą chrześcijańską i narodową tożsamością. Sława, które Jan Paweł II podczas dotychczasowych pielgrzymek kierował do rodaków nic nie straciły ze swej ponadczasowej wartości - czy dzisiaj pamiętamy jeszcze te słowa, czy nimi żyjemy?

2-10 czerwca 1979 - trasa: Warszawa - Gniezno - Częstochowa - Kraków - Kalwaria Zebrzydowska - Wadowice - Oświęcim - Nowy Targ - Mogiła - Nowa Huta.

Pielgrzymka odbywała się w atmosferze olbrzymiej nadziei i oczekiwania na cud, który miałby wydarzyć się nad

Wisłą. Manifestowaliśmy wówczas nasz związek z Kościołem, siłę tkwiącą w solidarności, sprzeciw wobec ideologii komunizmu. Papież podkreślał, że bez ładu moralnego nie może zaistnieć ład społeczny. Na Placu Zwycięstwa w W-wie usłyszeliśmy słowa, które na zawsze weszły do zbiorowej pamięci Polaków: „Człowieka nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa. Nie można zrozumieć ani kim jest, ani jaka jest jego właściwa godność, ani jakie jest jego powołanie i ostateczne przeznaczenie. Nie można tego wszystkiego zrozumieć bez Chrystusa.

I dlatego Chrystusa nie można wyłączyć z dziejów człowieka w jakimkolwiek miejscu na ziemi!

Nie można też bez Chrystusa zrozumieć dziejów Polski - przede wszystkim jako dziejów ludzi, którzy przeszli i przechodzą przez tę ziemię”. Ojciec św. zadał wówczas pytanie: czy potrafimy udźwignąć Chrystusowy Krzyż? Czy dorastamy do zadań, zobowiązań i wymogów moralnych?

Na Jasnej Górze, u stóp Królowej Polski Ojciec św. z mocą mówił: „Trzeba przyłożyć ucho do tego miejsca.

Trzeba usłyszeć echo całego życia narodu w sercu jego Matki i Królowej! A jeśli bije ono tonem niepokoju, jeśli odzywa się w nim troska i wołanie o nawrócenie, o umocnienie sumień, o uporządkowanie życia rodzin, jednostek, środowisk - trzeba przyjąć to wołanie!

Pierwsza wizyta w ojczyźnie była radosnym świętem, ale była też nieustanną katechezą. Bardzo wiele uwagi poświęcił wówczas papież rodzinie. m.in. powiedział: „Wiemy, że rodzina jest pierwszą i podstawową ludzką wspólnotą. Jest środowiskiem życia i środowiskiem miłości. Życie całych społeczeństw, narodów, państw, Kościoła zależy od tego, czy rodzina jest pośród nich prawdziwym środowiskiem życia i środowiskiem miłości... O, jakże bardzo pragnę, ja, który życie wiarę i język zawdzięczam polskiej rodzinie, aby rodzina ta nie przestawała być Bogiem silna. Aby przezwyciężała wszystko, co ją osłabia i rozbija-wszystko, co nie pozwala jej być prawdziwym środowiskiem Życia i miłości”. W homilii wygłoszonej do pielgrzymów z Górnego Śląska, Zagłębia i Nowej Huty, Ojciec św. przestrzegał przed groźbą konsumpcyjnego trybu życia: „Praca posiada nie tylko znaczenie techniczne, ale także znaczenie etyczne. O tyle tylko można powiedzieć, że człowiek przez pracę czyni sobie ziemię „poddaną”, o ile sam przez swoje postępowanie okazuje się panem, a nie niewolnikiem ziemi, a także panem, a nie niewolnikiem pracy. (...) Chrystus nie zgodzi się nigdy z tym, aby człowiek był uznawany - albo: aby siebie uznawał - tylko za narzędzie produkcji... Dlatego położył się na tym Swoim Krzyżu, jak gdyby na wielkim progu duchowych dziejów człowieka, ażeby sprzeciwić się jakiegokolwiek degradacji człowieka. Również gdyby to była degradacja przez pracę”.

BŁOGOSŁAWIONA KINGA - MATKA LUDU



16 czerwca 1999 r. w Starym Sączu Ojciec Święty ogłosił bł. Kingę - Świętą Kościoła Katolickiego. Postać bł. Kingi jest ściśle związana z naszymi dziejami narodowymi i kościelnymi. Była córką węgierskiego króla Beli IV i wybrano ją na przyszłą księżnę krakowską. Przybyła do Polski jako pięcioletnia dziewczynka, aby zaręczyć

się z równie młodym księciem sandomierskim Bolesławem Wstydlwym. Do ślubu doszło osiem lat później w Krakowie. Oddani duchowemu przewodnictwu bł. biskupa Parandoty małżonkowie wprowadzili jednak w swe życie całkowitą wstrzemięźliwość, w której wytrwali aż do śmierci, a bł. Kinga została również członkinią III zakonu św. Franciszka (tercjanką). Bł. Kinga dała się poznać jako dobra organizatorka życia publicznego, dbała o rozwój gospodarczy kraju, wspierała męża w rządzeniu państwem i odbudowie ze zniszczeń spowodowanych najazdami tatarskimi. W trosce o rozwój kraju sprowadziła do Polski

* * * * *

Kończąc homilię na krakowskich Błoniach Jan Paweł II prosił: „*Zanim stąd odejdę, proszę was abyście całe to duchowe dziedzictwo, któremu na imię Polska raz jeszcze przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością:*

- *abyście nigdy nie zwątpili i nie zniechęcili się,*
- *abyście nie podcinali sami tych korzeni, z których wyrastamy.*

Proszę was abyście mieli ufność, abyście zawsze szukali mocy u Tego, u którego tyle pokoleń ojców naszych i matek ją znajdowało,

- *abyście od Niego nigdy nie odstępili,*
- *abyście nigdy nie utracili tej wolności ducha, do której on „wyzwala” człowieka,*

- *abyście nigdy nie wzgardzili tą Miłością, która jest „największa”, która się wyraziła przez Krzyż, a bez niej życie ludzkie nie ma ani korzeni, ani sensu.*

Proszę was o to. Amen!”

16-23 czerwca 1983 - trasa: Warszawa - Niepokalanów - Częstochowa - Poznań - Katowice - Wrocław - Góra Św. Anny - Kraków - Nowa Huta.

Była to pielgrzymka pokoju i nadziei, gdyż w Polsce obowiązywał wtedy stan wojenny. Głównym celem pielgrzymki był udział Ojca Świętego w uroczystościach 600-lecia Jasnej Góry. Na Jasnej Górze, dziękując za ocalenie życia, Jan Paweł II złożył jako wotum przestrelony, skrwawiony pas swej sutanny. W głoszonych homiliach sporo czasu poświęcił sytuacji w Polsce, tendencjom wolnościowym na-

biegłych warzelników, aby wynaleźć źródła solne i wytwarzać z nich czystą sól, tzw. warzonkę. W tamtych czasach te naturalne bogactwa były własnością panującego, a sól stanowiła monopol państwowy. Warzelnicy wykryli słone źródła w Wieliczce i w Bochni, a podczas dalszych poszukiwań natrafili na sól kamienną. Dało to początek powstaniu największych na świecie wielkich solin polskich. Był to prawdziwy dar bł. Kingi dla Polski, a ona słusznie czczona jest przez naszych górników solnych jako ich patronka. W głębokich podziemiach Wieliczki, znajdują się kaplica bł. Kingi, wyrębana przez górników w zwałach soli.

Nie bez znaczenia gospodarczego pozostały także reformy zapoczątkowane przez Kingę w rolnictwie: nadawała poddanym na Sądecczyźnie różne przywileje - m.in. ofiarowanie chłopom wolności, zwolnienie części ludności z ciężarów lub ich zmiana na roboczną, nadanie chłopom ziemi. W 1279 r. zmarł Bolesław Wstydlwy, a bł. Kinga, jako wdowa przywdziała habit i wstąpiła do klasztoru Klarysek w Starym Sączu, który sama wcześniej ufundowała. Stary Sącz był głównym ośrodkiem posiadłości bł. Kingi, tam więc postanowiła ufundować klasztor Klarysek. Wielostronna działalność bł. Kingi, wsparta jeszcze przez jej wielką pobożność sprawiła, że bardzo szybko zaczęto otaczać ją kultem, który szerzył się szczególnie na Sądecczyźnie.

Barbara

* * * * *

rodu, walkom o sprawiedliwość społeczną i wolność wyznaniową. Rozbudzona przez Jana Pawła II w 1979 r. wiara i nadzieja narodu została bowiem zachwiana, a papież wzywał do zwycięstwa duchowego, moralnego, do przezwyciężania zła dobrem. Z tymi hasłami na ustach zginął kilkanaście miesięcy później ks. Jerzy Popiełuszko... Przypomnijmy tutaj fragmenty gorących i mocnych słów papieża kierowanych do rodaków: „*Pokój Tobie, Polsko! Ojczyzno moja! Pokój Tobie!*”. W Warszawie usłyszeliśmy: „*Wrzecz mi miłością moimi rodakami - zwłaszcza z tymi, którzy najboleśniej czują cierpką smak zawodu, upokorzenia godności człowieka, stoję pod krzyżem Chrystusa! Staję i wiem, że jak niegdys na Kalwarii, u stóp tego Krzyża stoi Matka Chrystusa!*”.

Podczas drugiej pielgrzymki Ojciec św. kierował swą nauką do różnych grup społecznych: do robotników mówił o sensie i wymiarze pracy ludzkiej, do rolników o trudzie i o godności pracy na roli, do rodzin o miłości, zaufaniu i o wychowaniu, do młodzieży papież zwracał się, aby postawiła zaporę demoralizacji, aby dobro nazywała dobrem, a zło złem.

Słowa zawierzenia Matce Najświętszej siebie i Narodu były podsumowaniem pielgrzymki z 1983 r.: „*Matko Jasno-górska, przybyłem tutaj, aby Ci jeszcze raz powiedzieć Totus Tuus: Jestem, o Matko, cały Twój, i wszystko moje jest Twoim! Wszystko moje: a więc także moja Ojczyzna, mój Naród...!*”

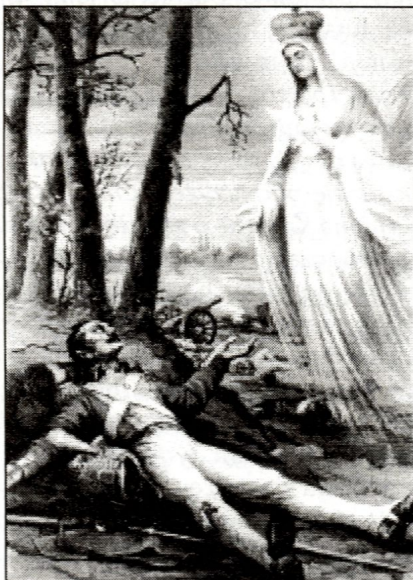
MATKA BOŻA LICHEŃSKA, BOLESNA KRÓLOWA POLSKI



Mamy w naszej Ojczyźnie wiele wspaniałych wizerunków Matki Bożej. Słyna one łaskami i cudami, a wdzięczne serca obsypały je drogocennymi wotami. Mało zaś jest takich wizerunków, które w czasie objawień Maryja wskazała i dotknęła. Właśnie takim jest wizerunek Matki Bożej w Licheniu. Maryja dała go narodowi jako znak Swej miłości i obecności. Obiecała wiele łask tym, którzy będą ją prosić przed tym właśnie wizerunkiem. Pragnęła odbierać cześć w tym wyobrażeniu jako Matka i Bolesna Królowa Polski.

Matka Boża z lichenskiego Wizerunku objawiła się w XIX wieku dwóm Polakom - rannemu żołnierzowi na pobojowisku pod Lipskiem i pasterzowi bydła w grąblińskim lesie pod Licheniem.

Pierwszy to Tomasz Kłossowski, żołnierz wojska napoleońskiego, który w „*bitwie narodów*” pod Lipskiem w 1813 r, został ciężko ranny. Według ludowej tradycji ciężko ranny i zrozpaczony, że musi umierać wśród obcych modlił się żarliwie do Najświętszej Panienki o ratunek. Maryja wysłuchała ufego błagania żołnierza i przybyła mu z pomocą. W zorzy krwawego zachodzącego słońca ujrzał Najświętszą Panią jak szło przez pobojowisko w amarantowej sukni, w złocistym płaszczu, w królewskiej koronie na głowie. Przepięknej urody twarz Niepokalanej była niewymownie bolejąca. Spod przymkniętych powiek smutne oczy patrzyły na Orła Białego, którego Maryja przytulała do piersi. Pochylając się nad rannym Maryja obiecała mu zdrowie i powrót na ojczystą ziemię. Jednocześnie wypowiedziała słowa: „*Dobrze mi się przypatrz i postaraj się o mój wizerunek. Ten obraz umieścisz w publicznym miejscu w swych rodzinnych stronach. Na-*



Widzenie Tomasza Kłossowskiego pod Lipskiem

ród mój będzie przed tym wizerunkiem się modlił i czerpał moc łask z rąk moich w najtrudniejszych dla siebie czasach”.

Tomasz Kłossowski odzyskał zdrowie, wrócił na umęczoną ojczystą ziemię (zabór rosyjski poddany bezwzględnej rusyfikacji) i żył myślą o obietnicy danej Matce Bożej. Przez wiele lat poszukiwał upragnionego Wizerunku. Pewnego dnia wracając z Jasnej Góry, zauważył grupę modlących się osób przy kapliczce, zawieszanej na drzewie rosnącym na polu. Gdy dołączył do modlącej się grupy ujrzał obraz tak dawno poszukiwany. To był ten sam wizerunek, który widział pod Lipskiem. U stóp orła znajdował się napis: „*Królowo Polski udziel pokoju dniom naszym*”. Kto go namalował i kto na tym drzewie zawiesił - nie wiadomo. Właściciel pola, protestant, z radością ofiarował ten obraz Tomaszowi. Z wielkim wzruszeniem zaniósł Tomasz obraz Matki Bożej do swego domu, nie rozstając się z nim przez 8 lat, otaczając go ogromnym szacunkiem. Kiedy śmiertelna choroba przykuła go do łóżka, usłyszał głos nakazujący aby zaniósł ten obraz do lasu. Tomasz umieścił go w kapliczce, którą powiesił na sośnie. Kłossowski zmarł w 1848 roku, pamięć o nim jako wielkim patriocie, człowieku szlachetnym i czcicielu Matki Bożej do dziś na tym terenie jest żywa.

Drugie objawienie Matki Bożej przesłane zostało do Mikołaja Sikatki z Grąblina, pasterza dworskiego i włościańskiego bydła. Podczas pilnowania stada, Mikołaj miał zwyczaj odmawiania różańca. Zachodził też do lasu i modlił się przed zawieszoną na sośnie kapliczką. Był zapewne jedynym człowiekiem, który wiedział o leśnym obrazie i otaczał go czcią. Jego też Matka Boża wybrała na swego herolda. Jemu przekazała Swe niebiańskie posłannictwo.

Mikołaj Sikatki ujrzał pierwszy raz Matkę Bożą na początku maja 1850 r. Modląc się, ujrzał niewiastę o nieziemskiej urodzie, która rzekła: „*Mikołaju ogłoś ludziom, że za ich grzechy zbliża się kara Boża. Zażłiwa choroba będzie trapić całą ludzkość tej okolicy. Ludzie jak muchy będą padać nagłą śmiercią na polach i w domach. Zachęcaj ludzi do pokuty i modlitwy, gdy się nawrócą, kary nie będzie. Zwłaszcza niech ludzie modlą się na różańcu, rozważając życie i mękę Pana Jezusa...*”. Po tych słowach nieznamiona zamilkła. Przez dłuższy czas stała ogromnie smutna, zboląta, prawie zapłakana. Jeszcze raz spojrzęła boleśnie na pasterza i zaczęła się oddalać.

W kolejnych objawieniach Matka Boża zwracając się do Mikołaja wzywała nadal do pokuty, ostrzegała przed zarazą, kataklizmami wojen i tragedią powstań narodowych, przepowiadała zwycięstwo Polski.



Matka Boża zjawia się pasterzowi
Mikołajowi

władzami, że sieje niepokój wśród ludzi. Aresztowano go i torturowano.

W sierpniu 1852 r. wybuchła w Europie i na ziemiach polskich epidemia cholery. Zaraza dziesiątkowała starszych, młodzież i dzieci. Wymierały całe rodziny i opustoszały liczne osiedla. Przerażeni ludzie zaczęli się nawracać, prosić Boga o ratunek. Przypominano sobie o czym mówił Mikołaj - o obrazie wskazanym przez Mikołaja jako ostatnim ratunku dla ginących i konających. Wtedy wybudowano na miejscu objawień kaplicę i umieszczono w niej obraz Maryi. Wówczas zaczęły się przy obrazie gromadzić nieprzeliczone tłumy ludzi. Dzień i noc trwali ludzie na wielkiej błagalnej modlitwie. Zaczęły dziać się cuda. Z dnia na dzień przychodziło coraz więcej ludzi do grąblińskiego lasu na cudowne miejsce objawień i łask. Obok katolików modlili się protestanci, prawosławni, a nawet Żydzi.

Wydarzenia te spowodowały zainteresowanie i interwencję komisji biskupiej z Kalisza, która postanowiła przenieść Wizerunek Matki Bożej do Lichenia. Tutaj przystąpiono do budowy nowej świątyni. We wrześniu 1852 roku w uroczystość św. Michała Archaniola w uroczystej procesji z udziałem bardzo wielu kapłanów i władz powiatowych oraz generała-gubernatora z Kalisza, przeniesiono Obraz Matki Bożej do Lichenia, oddalonego o 2 km od miejsca objawień. Wkrótce licheńskie wzgórze z nowym, konsekrowanym kościołem stało się miejscem wielkiego kultu Maryjnego. Sanktuarium tętniło życiem duchowym, a także rozwijało się zewnętrznie. To właśnie tutaj w roku akademickim 1921/22 przebywał dla poratowania zdrowia alumn seminarium duchownego we Włocławku Stefan Wyszyński, późniejszy prymas Polski.

W czasie II wojny światowej hitlerowcy zdemolowali i zbezczęścili Sanktuarium w Licheniu. W ogłoszonym kościele urządzili szkołę Hitlerjugend. Wcze-

Mówiła o roli kapłanów w prowadzeniu ludzi do nieba, o mocy jakiej udzielił im sam Bóg, o potrzebie świętości w rodzinie, o roli polskich matek, o Jej orędownictwie. Bogobojny pasterz wzywał ludzi do pokuty i modlitwy, na próżno opowiadał o tym co widział i słyszał. Słowom jego nie wierzono. Mikołaja oskarżono przed

śniej miejscowy organista i kościelny zabezpieczyli Cudowny Obraz, który w ukryciu przebywał do 1945 roku. Po wojnie parafię w Licheniu objęli księża Marianie, którzy pracują tam do dnia dzisiejszego.

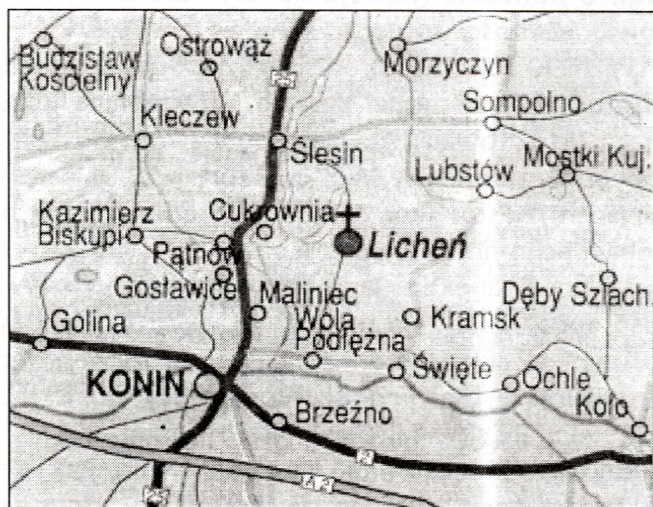
W listopadzie 1965 r. papież Paweł VI po rozpatrzeniu podstaw i dowodów wydał dekret, w którym publicznie ogłosił, że łaskami stynący obraz Matki Bożej w Licheniu - Bolesnej Królowej Polski, uznaje za cudowny i poleca do w swoim imieniu ukoronować koroną papieską. W 1967 r. do Lichenia przybyli przedstawiciele Episkopatu z kardynałem prymasem Wyszyńskim, który w obecności licznie zebranych wiernych z różnych stron Polski, dokonał koronacji Cudownego Wizerunku. Prymas powiedział przypominając swój pobyt w latach dwudziestych: „*Wtedy prosiłem Matkę Licheńską, aby mi dała tyle zdrowia i życia, bym mógł przyjąć święcenia kapłańskie i odprawić Mszę św. Po tej Mszy mogę umrzeć. Ale Maryja dała mi więcej niż prosiłem, dała mi tak dużo, że dziś po 45 latach przybyłem zdrow do Lichenia, aby na Jej święte skronie w imieniu Ojca św. nałożyć koronę*”.

Dzisiaj Licheń nazywany powszechnie Częstochową Północy jest miejscem licznych pielgrzymek z kraju i zagranicy. Wierni spędzają tu dni i noce na modlitwie przed świętym Obliczem Matki Bożej. Jest to miejsce rachunku sumienia, nawrócenia, pojednania i nadziei. Sanktuarium to miejsce, w którym człowiek w szczególny sposób otwiera się na to, co chce mu powiedzieć Bóg. Takie spojrzenie na Licheń pozwala zrozumieć jego istotę. Licheń to cząstka planów Boga wobec tego miejsca i całego Kościoła.

W czerwcu br. sanktuarium odwiedzi Ojciec Święty. Tutaj rozpoczęto w 1994 r. budowę największej w Polsce świątyni, jednej z największych w Europie. Papież Jan Paweł II dokona poświęcenia bazyliki - Wotum Narodu Polskiego na rok 2000.

E.S.

opracowano na podstawie: „Dzieje sanktuarium w Licheniu” ks. Eugeniusza Makulskiego



„KTÓŻ JAK BÓG” - O POWOŁANIU CIĄG DALSZY



Tak jak św. Jan Bosko wszedł do historii jako wielki Apostoł czasów nowożytnych, który skierował oczy Kościoła na młodzież, tak sługa Boży **ks. Bronisław Markiewicz** stawiał przede wszystkim na młodzież. Przecież młodzież stanowi fundament pod budowę lepszego społeczeństwa nadchodzących czasów.

Sługa Boży ks. Bronisław Markiewicz od początku czuł w sobie takie pragnienie: „*Chciałbym zabrać miliony dzieci i młodzieży opuszczonej ze wszystkich narodów i za darmo je żywić, ubierać na duszy i na ciele*”. Jak bardzo potrzebni są dzisiaj ludzie o takim powołaniu i takim myśleniu.

Sługa Boży ks. Bronisław Markiewicz urodził się 13 lipca 1842 roku w Pruchniku koło Jarosławia, w rodzinie wielodzietnej. Powołanie swoje pragnął realizować w stanie duchownym. Ukończył Seminarium Duchowne w Przemyślu. Obowiązki wikariusza objął najpierw w Harcie, potem w Błażowej, a następnie przy katedrze w Przemyślu.

Od początku dawał dowody gorliwości kapłańskiej, szczególnie w katechizowaniu dzieci, również jako spowiednik. W celu pogłębienia swej wiedzy i przygotowania się do solidnej pracy z młodzieżą podjął studia filozoficzne na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, następnie na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. W roku 1885 za zgodą ordynariusza przemyskiego wyjeżdża do Turynu, wstępuje do zakonu salezjańskiego, tam zetknął się z ks. Janem Bosko. Pragnieniem Jego jest pracować nad opuszczoną młodzieżą. Sługa Boży ks. Markiewicz jako Salezjanin pełnił obowiązki duszpasterskie, pracuje jako wykładowca i wychowawca młodzieży. Píše książki m.in. „*Zapiski dotyczące życia wewnętrznego*”, oraz „*Trzy słowa do starszych w narodzie polskim, traktujące o pilnej potrzebie katechizacji, o potrzebie rozwoju kultury narodowej i odpowiedzialności społecznej*”.

W 1890 roku Ks. Bronisław Markiewicz zapada na gruźlicę przechodzi kurację, ufną opiece Bożej wraca do zdrowia i sit. Następnie wraca do Polski i obejmuje potrafię w Miejscu, które później nazwał Miejscem Piastowym. Zaraz na wstępie zakłada na plebani schronisko dla sierot i dzieci zaniedbanych. Jako wychowanek ks. Jana Bosko propaguje działalność apostołską Zgromadzenia, które On założył w Turynie. Zakłada w Miejscu Piastowym warsztaty rzemieślnicze dla biednej młodzieży, które z biegiem lat stały się znane w kraju i za granicą.

Zakłada gimnazjum dla kandydatów do przyszłego Zgromadzenia, zakład wychowawczy, dom za-

konny, orkiestrę młodzieżową. W końcu po wielu trudach i perypetiach udaje mu się założyć Zgromadzenie Świętego Michała Archaniola, oparte na pierwotnej regule ks. Jana Bosko.

Bardzo ważnym przedsięwzięciem Sługi Bożego ks. Markiewicza było założenie Towarzystwa pod nazwą „*Powściągliwość i Praca*”. Organem prasowym tego Towarzystwa był miesięcznik pod tym samym tytułem. Pod tytułem „*Powściągliwość i Praca*” - przetrwał do dnia dzisiejszego.

W piśmie tym poruszane były problemy ludzi ubogich, którzy zawsze byli w centrum uwagi Ks. Markiewicza. Ukazywały się tam artykuły na tematy społeczne, moralne, o posłannictwie Polski, o potrzebie odrodzenia moralnego.

W 1908 roku został wydany dramat pt. „*Bój bezkrwawy*” - autorstwa ks. Markiewicza, w którym zapowiada bliskie wojny narodowe, mówi o rzeszach sierot wymagających opieki, a także o szczególnej roli Polski, gdy zachowa wierność zasadom wiary i dodaje: „*Najwyżej zaś Pan Bóg was wyniesie kiedy dacie światu Wielkiego Papieża*”. Ks. Markiewicz z modlitewnym wzruszeniem czytał „*Rozmowy wieczorne*” wielkiego wieszczka Adama Mickiewicza.

Z zapałem i podziwem wczytywał się w poezję Juliusza Słowackiego, swoje uczucie i myśli wyrażał słowami Jana Kochanowskiego: „*Czego chcesz od nas Panie, za Twe hojne dary? Czego za dobrodziejstwa, w których nie masz miary?*”.

Czytając życiorys Sługi Bożego ks. Bronisława Markiewicza zdumiewamy się głębią Jego wiary, gotowością do ofiarnej pracy w warunkach niemal żebraczych, w jakich pracowały Jego pierwsze domy opiekuńcze. Dobrą szkołą życia przeszedł sługa Boży, założyciel Zgromadzenia Św. Michała Archaniola.

Wielka jest w oczach Boga i ludzi takich jak Sługa Boży ks. Markiewicz wartość człowieka. Czy wszędzie zrozumiano, że największym błogosławieństwem Narodu jest dziecko, człowiek?

Nauka Sługi Bożego, Ks. Markiewicza jest na czasie: „*Któż jak Bóg*”, a co z naszą „*powściągliwością i pracą*”. Panie! daj siłę ludziom, którzy idą w ślady Sługi Bożego i niosą pomoc potrzebującym bo „*źniwo wielkie, ale robotników mało*”. Więcej jest tych, którzy sieją „*kąkol*” i zaśmiecają „*młode łany zboża*”.

Módlmy się za Ojca Św. - „*Tę iskrę Bożą*” która dociera do najdalszych zakątków ziemi, aby z tej iskry powstał w sercach Polaków płomień miłości dla dobra każdego człowieka i całej Ojczyzny.

Panie! oświeć tych, którzy na różne sposoby starają się gasić ten płomień miłości, niszcząc człowieka.



WOBEC GENETYCZNYCH MANIPULACJI

Ojciec Święty Jan Paweł II na Sympozjum Papieskiej Akademii Nauk w 1992 roku skierował słowa do uczestników symposium „*Potępiam w sposób zdecydowanie wyraźny i oficjalny manipulacje eksperymentalne dokonywane na embrionach ludzkich, ponieważ istota ludzka od chwili swego poczęcia aż do śmierci nie może być wykorzystywana z żadnego powodu*”.

Zapłodnienie „in vitro”

Zapłodnienie „in vitro” zaczęło się dość niewinnie i humanitarnie. W 1978 roku w Wielkiej Brytanii urodziła się dziewczynka której poczęcie nastąpiło „in vitro” w probówce, czyli poza organizmem matki. Dziecko zostało poczęte z komórek rodziców, żyło przez cztery dni w probówce, a następnie wszczepiono je do ciała matki. Jedynie poczęcie i krótki okres po nim wyglądało nieco inaczej, dalej jednak dziecko rozwijało się w normalnych warunkach w łonie matki.

Pobranie komórek rozrodczych nie jest operacją prostą i bezpieczną dla tych komórek. Po doprowadzeniu do zapłodnienia dokonuje się skomplikowanej operacji podziału embrionu na dwie połówki. Jedna połówka zostaje zamrożona, a drugiej pozwala się wzrastać po to, by móc dokonać szczegółowego badania jej rozwoju.

Jeżeli ten, poświęcony dla nauki bliźniak - bez wątplenia nowa istota ludzka - rośnie prawidłowo, wtedy druga, zamrożona połówka embrionu, zostaje zatwierdzona do implantacji czyli wszczęcia w śluzówkę macicy matki, a jeśli nie rośnie prawidłowo to tę drugą połówkę wyrzuca się jako bezużyteczną. Giną więc oba embriony. Skuteczność tej techniki określa się na kilka procent. Te istoty ludzkie giną podczas dzielenia ich na połowy, podczas prowadzenia embrionalnych kultur, zamrażania i odmrażania oraz implantacji. Trudno wyobrazić więc sobie ile istot ludzkich zginie, zanim uda się doprowadzić jedną z nich do urodzenia się. Czy jest to właściwa i godna akceptacji cena za zaspokojenie pragnień rodzicielskich. Technika „in vitro” jest podstawą innych problemów etycznych. Powstały magazyny komórek rozrodczych, banki nasienia - banki noblistów, banki sportowców...

Możliwość wieloletniego konserwowania ludzkiego nasienia stwarza przypadki rozwoju „dzieci trupów”. Konserwowanie ludzkiego nasienia stwarza też możliwość dobrowolnej sterylizacji mężczyzny i prowadzenia „bezpiecznego seksu”.

Prowadzone są magazyny części zamiennych czyli organów ludzkich pochodzących od dzieci z probówki. Przeszczepia się rogówkę, nerki, szpik

kostny, trzustkę, a nawet tkankę nerwową. Dalsze eksperymenty prowadzą do nowych praktyk. Pojawiły się matki - emerytki, kobiety w okresie klimakterium, którym wszczepia się komórki jajowe młodych kobiet.

Tworzy się nowe istoty, gdy zapładnia się np. szympansecę nasieniem ludzkim co prowadzi do powstania nowej istoty, której przeznaczeniem byłyby ciężkie prace, lub byłyby żywym magazynem części zamiennych.

Poważne zagrożenia budzi inżynieria genetyczna w materiale genetycznym komórek rozrodczych. Gatunek ludzki ma ustaloną kolejność (sekwencji) 3 miliardy jednostek chemicznych, tworzących około 100 tysięcy genów odpowiedzialnych za niepowtarzalność każdej ludzkiej istoty. Owe 100 tysięcy genów tkwi w 46 chromosomach, nośnikach cech, znajdujących się w każdej komórce naszego ciała. Poznanie struktury genów daje narzędzie do wielu terapii genowych ratujących życie człowieka.

Zagrożeniem jest dokonywanie prób, gdy tworzy się sztuczne łożysko i umieszcza w nich płody 18-24 tygodniowe, wydobyte z matek ciężarnych cesarskim cięciem, pozwala się im dorosnąć do 30 cm i przez zmiany w strukturze genów wpływa, by urodził się - rozwinął się - geniusz lub atleta.

Nie ulega wątpliwości że stanęliśmy obecnie przed groźbą zniewolenia człowieka przez technikę. To ona już dziś decyduje o tym, czy ktoś ma prawo się urodzić. Coraz bardziej realne staje się widmo produkowania „laboratoryjnych chimery”. Kto będzie decydował czy dziecko ma się urodzić i jakie ono będzie, skoro można ingerować w strukturę genetyczną i eliminować pewne cechy osobowości.

Jan Paweł II stwierdził, że eksperymenty klonowania na ludzkim materiale genetycznym otwierają drogę niedopuszczalnym i zatrważającym doświadczeniom, a po przekroczeniu pewnych granic nic nie uchroni człowieka przed przerażającymi manipulacjami i przed pokusą szaleństwa samozagłady. Należy postąpić tak, by każde dziecko miało prawo być poczęte w rodzinie, noszone w łonie matki, narodzone i wychowane w małżeństwie.

„Każda osoba ludzka w swej niepowtarzalnej wyjątkowości nie jest złożona tylko z ducha lecz także i ciała i dlatego w ciele i poprzez ciało, dociera się do samej osoby w jej konkretnej rzeczywistości. Corpore et animas nnus - jedność ciała i duszy” Jan Paweł II

Janina T.

Wg „Papież końca czasów”
Czesław Ryszka



Alleluja !

Witam Was Kochane Dzieci !

Przeżywamy najpiękniejszy miesiąc - maj. Dlaczego jest piękny? myślę, że wiece, powodów jest kilka. Przede wszystkim poświęcony jest Matce Bożej, codziennie w kościołach i kapliczkach modlimy się do Niej słowami Litanii Loretańskiej. W maju dzieci kl. II przyjmują Pana Jezusa do swojego serca, czyli po raz pierwszy w pełni uczestniczą we Mszy św. A poza tym maj jest piękny, bo cała przyroda budzi się do życia i jest tak kolorowa.

Opowiem wam dzisiaj o człowieku, który bardzo kochał Matkę Bożą. Nazywał się Edmund Bojanowski, urodził się i wychował koło Poznania. Mieszkał w dużym, ładnym domu, otoczonym wielką miłością całej rodziny. Jako mały chłopiec ciężko zachorował i wówczas mamusia oddała go w opiekę Matki Bożej, która go uzdrowiła. Kochał więc Edmund Maryję bardzo. Gdy z rodzicami był w Kościele, lubił klękać przy Jej ołtarzu.

Kiedy Edmund bawił się z innymi dziećmi, widział że są niezbyt ładne i czysto ubrane. Wiedział, że ich rodzice są biedni i nie mogą kupować zabawek, słodczy, a nawet czasem chleba. Smucił się tym bardzo, dzielił się więc wszystkim co miał. A gdy dorósł, myślał jak pomóc biednym dzieciom, zwłaszcza tym, które nie mają rodziców.

Zaczął więc Edmund gromadzić biedne dzieci w ochronkach - przedszkolach. Dla dzieci osieroconych założył przytułek i starał się stworzyć w nim jak najlepsze warunki. Edmund brał udział w ich życiu, uczył je, opowiadał ciekawe historie. Karmił za swoje pieniądze, uczył religii, modlił się z nimi. Dzieci nazywały go „tata” gdyż bardzo go kochały.

Mimo że Bojanowski był wspaniałym człowiekiem, nie mógł sam podjąć wszystkim pracom związanym z opieką nad dziećmi. Powoli zaczął gromadzić młode dziewczęta, uczył je kochać Boga i ludzi, a zwłaszcza tych najmniejszych. Były to pierwsze siostry służebniczki, które w ochronkach zastępowały dzieciom mamę i tatę. Ale siostry pracowały nie tylko w ochronkach, poszły do szkół, do szpitali, pracowały z ludźmi w polu, uczyły szacunku do pracy.

Dla Edmunda najważniejszym wydarzeniem dnia była Eucharystia. Starał się w Niej uczestniczyć nie tylko w niedziele, ale i w zwykłe dni tygodnia. Msza święta dla Edmunda była źródłem siły, z radością jednoczył się z Chrystusem. Kiedy do Polski przyjedzie Ojciec Święty będzie beatyfikował Ojca Edmunda tzn. Ogłosi go błogosławionym.



Cześć Dzieciaki!

Czy pamiętacie, że **26 maja** obchodzimy **Dzień Matki**?

W tym dniu złożymy naszym Mamusiom gorące życzenia, bo wszyscy bardzo Je Kochamy! Mama jest lekarstwem na wszystko - przeczytajcie Jej ten piękny wierszyk:

*Kto zawsze
rozbawi marudę ciekawymi
pomysłami na nudę?
WIADOMO, MAMA.*

*Kto w nocy czuwa
przy Tobie
i pielęgnuje w chorobie;
TYLKO MAMA.*

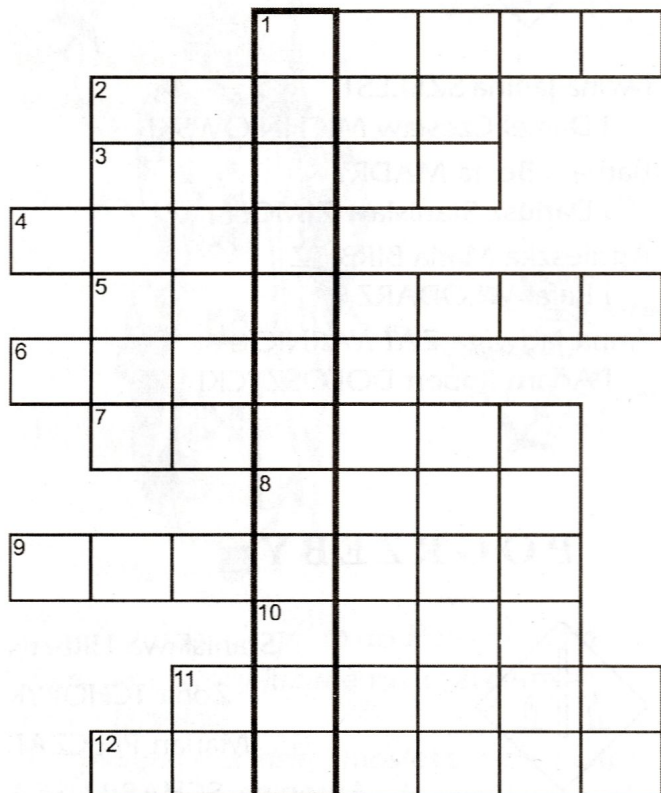
*Kto wczesnym rankiem,
pierwszy wstaje,
smaczne śniadanie
Ci podaje?
ZWYKLE MAMA.*



*Kto Cię wysłucha,
pocieszy w biedzie
a w trudnej chwili
nie zawiedzie?
PO PROSTU MAMA.*

*Kto toleruje
twoich wad wiele
i jest najlepszym
przyjacielem?
TYLKO MAMA.*

* * * * *



KRZYŻÓWKA



Po wpisaniu w poziome rzędy nazw przedmiotów i zwierząt, w pogrubionej pionowej kolumnie otrzymasz hasło - jedną z nazw najpiękniejszego miesiąca.

* * * * *

Rozwiązanie ostatniej krzyżówki brzmi: „PAN JEZUS ŻYJE”

Nagrody wylosowali: 1) Aneta BODZIAK, 2) Dawid KITA, 3) Maksymilian i Jolanta PODGÓRNI

Gratuluję!!! Wasz Mateusz Hípicio.

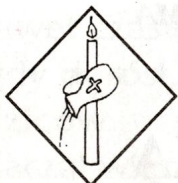
KALENDARIUM WYDARZEŃ

- * W Wielką Sobotę członkowie Akcji Katolickiej przygotowali „koszyki ze święconym” dla ludzi samotnych z naszej parafii. Po poświęceniu pokarmów przez ks. Prałata członkowie Akcji roznieśli je do domów tych osób.
- * 18 kwietnia po nabożeństwie różańcowym ks. Prałat F. Kwaśny spotkał się z członkami wszystkich róż Żywego Różańca. Spotkanie odbyło się w dolnym kościele. Celem spotkania było uświadomienie zebranym ogromnej i ważnej roli ruchu różańcowego w życiu duchowym i religijnym, a szczególnie w życiu społecznym naszej parafii. Spośród zebranych wyłoniono Zespół Charytatywny, którego zadaniem będzie koordynowanie wysiłków

prowadzących do zorganizowania pomocy i opieki najbardziej potrzebującym, ludziom opuszczonym przez bliskich i borykającym się z poważnymi problemami życiowymi. W skład zespołu weszli: *Dorota Zadyłak - przewodnicząca, Józef Sobolak - zastępca oraz Tadeusz Brichaczek, Regina Hnat, Ewa Pawlecka, Stanisława Bąk, Bronisława Dmitrzak.*

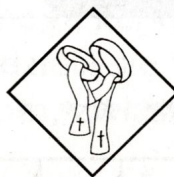
- * Uchwałą Zarządu Głównego Katolickiego Stowarzyszenia Wychowawców w Warszawie powołano w Sanoku Oddział KSW. Terenem działania Oddziału jest miasto Sanok, natomiast siedziba Oddziału jest przy parafii Chrystusa Króla. Przewodniczącą Oddziału wybrano ponownie inż. Barbarę Kulczycką.

* * * * *



CHRYZTY

Maciej Stanisław HERMAN
 Miłosz Stanisław INGLOT
 Mateusz Zbigniew DZIKOWSKI
 Elwira Marta FABIAN
 Weronika Ewa BARGIEŁ
 Daria GOS
 Michał Sylwester RACHWALSKI
 Piotr Bogusław JANIK
 Szymon OBERC
 Hubert BROJEK
 Bartłomiej MILCZANOWSKI
 Izabela Jadwiga WINNICKA
 Weronika Julia GRZEBYK
 Łukasz Paweł KOCZERA
 Aleksandra Monika KNUREK
 Laura Julietta BURNATOWSKA
 Paulina ADAMSKA
 Dominika Filipczak
 Aleksandra Czesława RACHWALSKA



ŚLUBY

1. Iwona Janina SZELEST
i Daniel Czesław MICHNIEWSKI
2. Barbara Beata MĄDRY
i Dariusz Stanisław ZIMOŃ
3. Agnieszka Maria BIRBICZ
i Rafał WŁODARZ
4. Anna Jadwiga ZATWARNICKA
i Adam Robert DOŁOSZYCKI

POGRZEBY



Stanisława URBAN
 Zofia TCHORYK
 Marian PELCZAR
 Antonina SCHABIENSKA
 Stanisław CZOPOR